



Arbeitskreis
Neue Erziehung e.V.

0 – 3 Jahre
Extrabrief Sprachentwicklung



Najpiękniejszy dźwięk na świecie: GŁOS

Dzisiejszej nocy Ela miała sen. Śniła jej się, że była ze swoją córeczką – Tereską na spacerze z wózkiem i Tereska powiedziała: – Mamo, możesz mi kupić loda? Takiego z truskawkami? Przecież Tereska ma dopiero cztery tygodnie! Ale głupi sen – myśli sobie Ela, podchodząc do łóżeczka córki i schylając się nad nią. – No co myszko, chciałaś truskawkowego loda?, – mówi Ela i zastanawia się: Dlaczego właściwie rozmawiam ze swoją córeczką? Przecież ona ma dopiero cztery tygodnie i jeszcze nic nie rozumie! Nauczy się mówić dopiero o wiele później!

Oczywiście Tereska jeszcze nie wie, co to są lody truskawkowe, ale rozumie już coś, co jest bardzo istotne: idzie moja mama, to jest mi najbliższy głos. Słyszac go, czuję się bezpiecznie i wiem, że najem się do syta. Niemowlęta lubią dźwięk ludzkiego głosu i już bardzo wcześnie potrafią odróżnić głos matki lub ojca od innych głosów. Przecież Tereska słyszała dźwięki już przed narodzinami! Już w piątym miesiącu ciąży Eli u Tereski wykształcił się zmysł słuchu. Jak wszystkie małe dzieci na świecie Tereskę bardzo interesuje dźwięk głosów: Czy mama mówi do mnie miłym i czułym głosem, czy jej głos jest raczej zdenerwowany i rozgniewany? Takie różnice głosu Tereska potrafi już rozróżniać. Wprawdzie nie potrafi jeszcze podnieść głowy aby zobaczyć, co się wokół niej dzieje. Ale za to już słyszy! Słyszy wszystko to, co słyszą dorośli znajdujący się w pokoju, ale jako melodie, jako tło dźwiękowe. Dlatego dla niej jest bardzo ważne, aby dorośli zwracali się do niej swoimi głosami. Ela też już to zauważyła: kiedy śpiewa lub nuci kołysankę, Tereska szybciej zasypia, niż jak nakręci zegar grający, prezent od cici z okazji narodzin.

Rodzice gaworzą

Od kiedy urodziła się Tereska, Ela często dziwi się samej sobie. Jak nagle mówi! Jej głos brzmi inaczej, gdy rozmawia z córeczką, często mówi wyższym głosem, wydłuża słowa i gra sylabami, które właściwie nic nie znaczą, jak „ty-ty-ty” czy „aj-aj”. Często mówi również – mój mały słodki aniolku, co tam masz na nóżce, słonko! ... Czyż to nie jest głupie? Nie! Niemowlętom niezbędna jest nie tylko bliskość fizyczna ich rodziców, lecz również miłość, która wyraża się przez mowę. Koleżanka Eli, Emilia, streściła to kiedyś tak: „Dzieci trzeba głaszać słowami!”. W języku tureckim istnieje przysłowie o „tatli dillilik- słodkim języku”: „Dzięki słodkiemu przemawianiu nawet wąż da się wywabić ze swojego węzowiska.” Dzieci potrzebują słodkich słów i pieśczęt dźwiękowych.

Prawie wszyscy rodzice wyczuwają to intuicyjnie i dają swoim pociechom dokładnie to, czego potrzebują, aby rozwijać ich umiejętności językowe. Rozmawiają z nimi czule, jednocześnie łaskocząc i obciskując je, aż wydadzą z siebie dźwięki. Powtarzają dźwięki niemowlaka i w ten sposób odpowiadają na nie, tłumacząc je na normalny język: „No, kto tu tak krzyczy? Chcesz jeść?” Eli sprawia przyjemność gdy widzi, jak Tereska reaguje na jej słowa, na jej czułe słowa spojrzeniami. „Właściwie,” – myśli, „to już prawie mała rozmowa - ja coś mówię, ona reaguje, ja na to znowu coś mówię... i kiedyś w końcu poprosi mnie o truskawkowego loda!”

Pierwszy język niemowlaka: sylaby

Już za parę tygodni Tereska zacznie mruzczyć, gaworzyć i wypróbować swoje mięśnie ust, szyji i krtani. To są w zasadzie jej pierwsze ćwiczenia głosowe. Mniej więcej w trzecim miesiącu życia będzie już mogła trochę lepiej kontrolować swój mięsień głosowy i zacznie „gaworzyć”: Wydając z siebie dźwięki, zwraca na siebie uwagę i szuka kontaktu z rodzicami. Większość niemowląt wydaje z siebie pierwsze sylaby w wieku około sześciu miesięcy. Szeregi sylab, jak *da-da-da* czy *ba-ba-ba*, raz głośniej, raz ciszej, raz wyżej, raz niżej: przypominają już prawie własny język. Nad tymi sylabami małeństwa „pracują” potem jeszcze miesiącami. Tereska też będzie znajdować ich coraz więcej i zmieniać, aż w okolicy pierwszych urodzin powie pierwsze prawdziwe słowo: „*tata*”, „*mama*” czy też „*ato*” (na auto) lub baba- na babcię. – Ciekawe jakie będzie pierwsze słowo Tereski, – zastanawia się Ela – i kiedy je wypowie?

Duży krok: pierwsze słowa

Pierwsze słowa to dla dzieci wielki krok: zauważają, jak wiele można zrobić ze słowami. Jaką moc mają słowa, jaką posiadają siłę! Jak mówię „*malo*” to mama mi daje butelkę z mlekiem – czy to nie jest niesamowite? Jednym jedynym słowem dziecko praktycznie powiedziało całe zdanie: - Mammo, podaj mi proszę mleko! Dlatego takie wyrażenia nazywa się też „zdaniami jednosłownymi”. Dzieci na początku wypowiadają oczywiście wiele słów pozornie nieprawidłowo. Często też słowa mają dla nich inne znaczenie niż dla dorosłych: „*auto*” może przez jakiś czas dla dziecka oznaczać wszystko, co się porusza, więc również motocykl i koparkę. Nawet słowo „*jechać*” może być używane przez dziecko uniwersalnie: „*my jedziemy*”, „*ja chcę jechać*”...

Córka Asi, Marysia, zaczęła gaworzyć mając piętnaście miesięcy. Brzmiało to bardzo dziwnie, Asia i jej mąż Paweł nie rozumieli na początku prawie nic.



Każde dziecko rozwija się inaczej

Koleżanka Eli z pracy, Asia, ma 3 letnie bliźnięta. U nich Ela mogła zaobserwować, jak różnie rozwijają się dzieci. Mała Marysia ze złotymi loczkami już w dziewiątym miesiącu wypowiedziała pierwsze słowo. Za to na jej brata Leona, spokojnego chłopca o łagodnym spojrzeniu, rodzice musieli czekać aż dwa lata! Asia była z nim nawet u lekarza, bo już się niepokoiła. Lekarz ją jednak uspokoił: – To normalne, jeśli dziecko potrzebuje trochę dłużej, zanim wypowie pierwsze słowo. Dzieci nieraz są po prostu zbyt zajęte czymś innym. Uczą się na przykład chodzić – i dlatego robią przerwę w rozwoju mowy. Lekarz zbadał jednak dokładnie słuch Leona – ponieważ dzieci ze słabym słuchem nie mogą rozwijać normalnie mowy.

Większość dzieci (80 procent chłopców i 90 procent dziewczynek) mając półtora roku może oprócz „*mama*” i „*tata*” powiedzieć jeszcze co najmniej trzy inne słowa. U Leona trwało to po prostu trochę dłużej – ale było to tym piękniejsze, gdy w końcu powiedział „*Isia*” (Marysia)! Asia jednak nadal jest czujna.



Dla Marysi jednak najważniejsze było to, że w ogóle mówi – obojętnie jak! Wiele dzieci właśnie tak uczą się mówić. Inne natomiast uczą się jak brat bliźniak Marysi, Leon.

Po pierwszych słowach robią przerwę, dokładnie się przysłuchują i „po kryjomu” uczą się wielu nowych słów. Niektóre dzieci przez jakiś czas nawet w ogóle nic nie mówią. „Leon rozumie bardzo dużo, ale prawie nic nie mówi”, powiedziała wtedy Asia i znowu zaczęła się niepokoić – aż jej mały synek nagle zaskoczył ją wieloma nowymi słowami, które przyswoił sobie podczas milczącej „przerwy”.

Niezależnie od tego, jaką drogę wybierze dziecko: najbardziej pomocne dla niego będzie, jeśli dorośli na jego wypowiedzi będą reagować przyjaźnie, przysłuchując się uważnie i przy okazji nazywając rzeczy znajdujące się w pobliżu („spójrz, to jest widelec, można się nim skaleczyć, au!”). Prawidłowej wymowy i dokładnego znaczenia słów dzieci uczą się dopiero z czasem. Jeśli dziecko woła „*auto!*” i pokazuje przy tym motocykl, to mama może na przykład powiedzieć: „*Tak, kochanie, to jest super motor!*” Nie musi mówić: „*Nie, to nie jest auto!*”, ponieważ dziecko nie chce, by zabierała mu przyjemność, jaką czerpie z mówienia. Dziecko jest dumne z tego, co już potrafi powiedzieć!



Krótkie piosenki, rymowanki „srocza kaszkę warzyła, dzieci swoje karmiła” i wyliczniki sprawiają radość nawet niemowlętom. A książki z obrazkami są dla nich niezwykle ciekawe: przewracać grube strony książki i patrzeć, co będzie dalej – i jak to się nazywa? Jak dobrze, że koź na obrazku nie może sobie po prostu pogalopować dalej, tylko zostaje w jednym miejscu i można go ciągle oglądać i nazywać, aż w końcu jego nazwa zostanie na stałe w głowie. Wspólne oglądanie książek z obrazkami czy albumów ze zdjęciami i rozmawianie o nich, opowiadanie historyjek, zadawanie pytań – wszystko to pomaga dzieciom coraz pewniej posługiwać się mową.

Mało pać: od słów do zdań

W wieku dwóch lat dzieci znają już około 50 słów. Potem zaczyna się nowa faza, która jest tak samo ciekawa. Dzieci zaczynają łączyć ze sobą słowa. „Tata nie”, powiedziała nagle mała Marysia i miała na myśli: tata pojechał do pracy.

Również Leon konstruował coraz więcej takich „dwustownych zdań”: „Mama auto” – mama ma wsiąść do samochodu – „malo pać” – z mlekiem spać – „Leon baba” – Leon chce pojechać do babci. Obydwoje zaczęli też zadawać pytania:



„Tata?” pytali, aby się dowiedzieć, gdzie był tata. Dzisiaj, mając po trzy latka, Marysia i Leon mają zbliżoną umiejętność mówienia, chociaż Marysia nadal jest bardziej żywiołowa i rozmowna.

Uczenie się nowych słówek i zabawianie się nimi sprawia dzieciom ogromną przyjemność. W okresie między drugim a trzecim rokiem życia słownictwo dzieci dosłownie „eksploduje”, uczą się tworzyć zdania z trzema i więcej słowami („Benni też jeść”, „Zeynep też zostać jeszcze”) a nawet wymyślają słowa dla rzeczy, których nie potrafią jeszcze nazwać („męskie włosy” na „brodę”). Słowa wypowiedziane przez dzieci są teraz też lepiej zrozumiałe, ponieważ coraz dokładniej wypowiadają głoski. Istnieją jednak głoski, które są szczególnie trudne: na przykład głoski syczące (s, z, c, dz), głoski gardłowe (k, g, h) i niektóre połączenia głoskowe (kl-, kr-, tr-). U wielu dzieci proces uczenia się prawidłowej wymowy tych głosek trwa do wieku przedszkolnego. Słyszymy wtedy „węby” zamiast zęby”.

Trzylatki zasypują SWOICH rodziców pytaniami

Od niedawna Marysia i Leon zaczęli chodzić do przedszkola. Przychodzą stamtąd do domu z całkiem nowymi słówkami: na przykład „kółko poranne”, wyrażenie, którego ich rodzice w ogóle nie używają – jest to kółko, które wychowawczyni każdego dnia tworzy z dziećmi po śniadaniu i każde dziecko może coś opowiedzieć. Leon zbytnio się nie udziela, Marysia zaczyna gaworzyć, ale obydwójce uczą się czegoś ważnego: należy innym dać dokończyć mówić, że inni im się przysłuchują i że nie mogą wszyscy mówić na raz, tylko jeden po drugim.

Przedszkole daje dzieciom wiele możliwości aby rozwijały swoje umiejętności językowe. Są tam zupełnie inne zabawki niż w domu, nowe koleżanki i koledzy, nowe zadania, wychowawczynie znają piosenki i rymowanki, których rodzice nigdy nie słyszeli – dzieci powoli odkrywają dla siebie świat, oczami, nogami i palcami, ale również mową. Marysia i Leon zaczęli zadawać pytania: Co to jest? Jak to się nazywa? Jak to działa? Dlaczego to tak jest? Nieraz ich rodzice są przez to trochę zdenerwowani. Starają się jednak odpowiadać na pytania z jak największą cierpliwością, bo wiedzą że zadawanie pytań i otrzymywanie odpowiedzi jest dla mózgu tak ważne jak pokarm dla ciała. Jeżeli dzieci otrzymują tylko opryskliwe, krótkie odpowiedzi, lub nie otrzymują ich wcale, to nie mogą z radością odkrywać świata języka mówionego. Jednak jeżeli doświadczają wiele uwagi ze strony dorosłych i słyszą odpowiedzi, które są dla nich zrozumiałe, to czują: oplota się umieć dobrze mówić!

Do przedszkola Marysi i Leona chodzi dużo dzieci, których rodzice mówią różnymi językami. Wychowawczynie przywiązują bardzo dużą wagę do tego, aby pomagać maluchom również n.p. w nauce języka polskiego poprzez czytanie bajek, śpiewanie piosenek, oglądanie książek z obrazkami i gier językowych, jednocześnie dając im do zrozumienia, że ich język rodowity jest piękny, ważny i że jest on czymś pozytywnym dla wszystkich. Jak najczęściej powinny temu, co się robi samemu czy co robią dzieci, towarzyszyć słowa: „Przynies proszę przytulankę, która leży na zielonej ławce!” – dzieci w ten sposób jednocześnie uczą się, że „na” znaczy co innego niż „pod” i że „zielony” nie wygląda jak „brązowy”. „Przynies to – tę rzecz tam!” byłoby wystarczające – ale dziecko nauczyło by się o wiele mniej!

Który język dla mojego dziecka?

Ela wyjmuje Tereskę z jej łóżeczka i kładzie ją ostrożnie na ramieniu, żeby malenstwo mogło zobaczyć co się dzieje w pokoju. – Będziemy mieli gości, moje słońeczko – mówi, chociaż Tereska tego jeszcze nie rozumie. – Przyjdą Elena i Dimitri! – dodaje. Jej koleżanka Elena wychowała się w Grecji, ale już długo żyje w Niemczech, a trzyletni Dimitri urodził się tutaj. Gdy tylko obydwójce weszli do pokoju, Dimitri zaczął gawędzić po grecku i po niemiecku. Elena odpowiada mu zawsze po grecku. – Dlaczego właściwie? – pyta Ela. – Nie możesz z nim rozmawiać po niemiecku? – Jasne że mogę. – mówi Elena.

Byłoby to jednak dla niej dziwne, gdyż wszystkie czułe słówka, jak „misiaczkę” czy „myszko”, piosenki dla dzieci, rymowanki – wszystkiego tego nie potrafi po niemiecku, a jeśli nawet, to nie brzmi to naturalnie. Wszystko i tak wychodzi jakoś lepiej po grecku! Nieraz jednak, przynajmniej Elena, zastanawia się, czy nie byłoby jednak lepiej rozmawiać z Dimitrim po niemiecku, żeby później w szkole miał większe szanse. Dokładnie tak uważa Ela: greckiego Dimitri może się też nauczyć podczas urlopu czy w greckiej szkole popołudniowej. Ale język niemiecki to jest przecież język, który tutaj jest najbardziej potrzebny!

Ela ma rację – ale nie całkiem. Oczywiście, dla przyszłości Dimitriego bardzo ważne jest, żeby nauczył się dobrze mówić po niemiecku. Ale jeszcze ważniejsze jest to, że dzieci potrzebują rodziców, którzy z nimi dużo i chętnie rozmawiają, którzy podczas rozmowy sami czują się dobrze, którzy rozmawiają z nimi płynnie, z urozmaicheniem i z naturalną melodią głosu. W przypadku Eleny jest jasne: grecki to język jej serca, język, w którym śni, w którym śpiewa, przeklina i dowcipkuje. A jej serce ma być szeroko otwarte dla serca Dimitriego, nie chce się za każdym razem zastanawiać, zanim zacznie rozmawiać ze swoim synkiem. Jej mąż Christo myśli podobnie: dlatego od początku zdecydowali się używać greckiego jako języka rodzinnego.

Rodzice chcą, żeby Dimitri nauczył się niemieckiego, dlatego często bawi się z niemieckimi dziećmi. Na placu zabaw po raz pierwszy ustyszał i używał niemieckie słowa. Najważniejsze jednak było to, że Elena i Christo oddali swojego synka tak wcześnie jak to było możliwe do przedszkola – wszystkie dzieci od trzech lat mają w Niemczech prawo do miejsca w przedszkolu. Elena i Christo mogą być pewni: każde dziecko jest w stanie nauczyć się drugiego języka, jeżeli wystarczająco dużo czasu spędza z tym językiem – i jeśli jego rodzice i jego otoczenie dają mu do zrozumienia, że ten drugi język też jest ważny i piękny. Z reguły po roku w przedszkolu dzieci się już porozumiewać potrafią w drugim języku.

Jeden, dwa, trzy języki – dzieci sobie z tym poradzą

Język ojczysty jako język rodzinny? Elena, Christo i Dimitri dobrze na tym wyjdą. Ich sąsiadka Swietłana zdecydowała inaczej – jej dwuletni syn Viktor ma się wychowywać wyłącznie w języku niemieckim. Swietłana już jako dziecko przyjechała do Niemiec i ma bardzo dobrze opanowany język niemiecki. Jej mąż jest Niemcem, z nim i tak porozumiewa się w tym języku – dlaczego więc ma z Viktorem rozmawiać po rosyjsku? Byłoby to język tajemny, którego ojciec Viktora nie rozumie. Swietłana nieraz musi się tłumaczyć z tej decyzji. Jej rosyjska koleżanka Natasza często jej to wypomina, gdy przychodzi w odwiedziny: – Viktor mógłby w tym wieku bez problemu nauczyć się obu języków, dlaczego mu nie dajesz tej szansy? – pyta.

Natasza jako przykład podaje wówczas swojego syna Aleksieja, który wychowuje się aż trzyjęzycznie – ze swoim ojcem, który żyje osobno, rozmawia po turecku, z nią po rosyjsku, a w przedszkolu nauczył się bez problemu niemieckiego. Obecnie chodzi już do czwartej klasy i pisze nawet lepsze prace od swoich niemieckich koleżanek i kolegów! Za radą zaprzyjaźnionej nauczycielki jej były mąż i ona dbali o to, aby każdy rozmawiał z Aleksiejem tylko w swoim języku, tak aby dla syna było jasne: „mama – rosyjski”, „tata – turecki”. To jest lepsze dla dzieci, aniżeli każdy rodzic miałby mówić raz w jednym, raz w drugim języku.

U Aleksieja udało się to znakomicie, uważa Natasza. Oczywiście jego turecki nie jest szczególnie dobry, ponieważ rzadko widuje ojca, a pisanie po rosyjsku nie idzie mu zbyt dobrze. Czy umiejętność posługiwania się tyłoma językami nie jest jednak niebawą zaletą?

Z pewnością tak. Umiejętność porozumiewania się więcej niż jednym językiem jest wielkim bogactwem i w żadnym innym okresie życia człowiek nie uczy języka łatwiej niż w dzieciństwie. Dla dziecka wychowywanie się dwu- czy wielojęzycznie nie jest nadmiernym wymaganiem – w wielu krajach świata jest czymś normalnym, że ludzie posługują się pewnie kilkoma językami. Dzieci jak Dimitri i Aleksiej mają szansę, której im zazdrości wielu niemieckich rodziców: uczą się, w dosłownym tego słowa znaczeniu, „bez trudu” kilku języków. Obojętnie jaki jest język rodowity ich rodziców, nawet jeśli jest to język, którym posługuje się stosunkowo niewiele osób i wydaje się on być mniej przydatny niż na przykład angielski: dzieci wychowujące się dwu – czy wielojęzycznie wzmacniają swój ośrodek mowy w korze mózgowej – i to często umożliwia im naukę kolejnych języków obcych.

Czy Swietłana postępuje prawidłowo, wychowując swojego syna wyłącznie w języku niemieckim? Każda rodzina musi znaleźć odpowiednie dla siebie rozwiązanie, z którym będzie się czuła najlepiej. To rozwiązanie jest tak samo dobre, jak to, które wybrali Elena i Christo, czy też Natasza – ważne, że w rodzinie w ogóle rozmawia się chętnie, z urozmaicheniem i że potrafi się dobrze przysłuchiwać – po niemiecku, grecku, turecku, polsku, obojętnie w którym języku.

Kącik ze wskazówkami

Co możesz zrobić, aby wesprzeć swoje dziecko

- **Mówienia można się nauczyć dzięki mówieniu!**
Najważniejsze, że jesteś ze swoim dzieckiem w kontakcie, czyli rozmawiać.
- **Zwracaj uwagę na wyrażenia dziecka, przysłuchuj się mu, powtarzaj, co mówi, i dawaj mu „nowy pokarm”.**
Dziecko: „Tata, galnek!”, mama: „Tak, dokładnie aniolku, tata wziął garnek, tam wlejemy teraz wodę i ugotujemy makaron.”
- **Poprawiając swoje dziecko, rób to raczej mimochodem (zaferuj mu zamiast „locyk” prawidłowe słowo: „Tak, motocykl. To jest motocykl i ma dwa kółka”), a nie tak, że hamujesz jego przyjemność, jaką czerpie z mówienia, z potoku słów.**
- **Odpowiadaj na pytania dziecka cierpliwie i czule.**
- **Śpiewaj, nuć dziecku piosenki, opowiadaj mu historyjki, oglądaj z nim książki z obrazkami**
- **Regularnie chodź na badania profilaktyczne i daj lekarzowi zbadać słuch dziecka, jeżeli uważasz, że zbyt późno zaczyna przyswajać mowę.**
- **Jeśli jesteś zaniepokojona/y stanem rozwoju mowy swojego dziecka, porozmawiaj o tym z lekarzem, on może pomóc wyjaśnić problem lub ewentualnie skierować dziecko do logopedy w celach terapii.**

Więcej informacji dotyczących rozwoju mowy i wielojęzyczności znajdziesz na następujących stronach internetowych:

www.dbl-ev.de (Deutscher Bundesverband für Logopädie)

www.zweisprachigkeit.net

www.cplol.eu/eng/posters.htm

Gefördert durch



Bundesministerium
für Familie, Senioren, Frauen
und Jugend

Herausgeber:



Arbeitskreis
Neue Erziehung e.V.

Autorin:
Dorothee Nolte

Co-Autoren:
Izabela Ebertowska
Zbigniew Foltyn

Gestaltung:
Typoly, Berlin
www.typoly.de

Fotos:
Bernd Böhner
Dirk v. Nayhauß

Druck:
Variograph Druck- &
Vertriebs GmbH

Alle Rechte beim
Arbeitskreis
Neue Erziehung e.V.
Berlin

1. Auflage 2009

Bestellung:
030-259 006 - 41
ane@ane.de
www.ane.de